

Wakacje z zootechniką

Bronisław Borys

*Instytut Zootechniki – PIB, Zakład Doświadczalny Kołuda Wielka,
88-160 Janikowo*

Jak spędzić urlop, wakacje czy kilka wolnych od pracy dni tzw. długich weekendów? Oto jest pytanie, które coraz częściej stawiamy sobie próbując zaspokoić, i co bywa znacznie trudniejsze, pogodzić swoje i swoich najbliższych potrzeby i zainteresowania w tym zakresie. A sprawa nie jest łatwa ani prosta, bo potrzeby tzw. „starszych” dorosłych często mają się nijak do oczekiwań tzw. „młodych” dorosłych, a i dzieci w różnym wieku chciałyby często czegoś zupełnie innego. Myślę, że nie ma jakiejś uniwersalnej recepty na spędzanie wolnego czasu. Wiele osób ciągle jeszcze z różnych przyczyn nie chce lub nie może korzystać z dostępnych aktualnie i bardzo zróżnicowanych form odpoczynku. Jest jednak ciągle poszerzające się grono ludzi, którzy chcą odpoczywać aktywnie i ciekawie. Tacy szukają najbardziej dla nich odpowiednich form zagospodarowania czasu wolnego od pracy. W dobie powszechnej motoryzacji i wszechobecnego internetu oraz innych ułatwień komunikacyjnych i informacyjnych, zarówno oferowanie różnorodnych form wypoczynku jak i wyszukanie czegoś, co nas najbardziej interesuje, jest niesłychanie ułatwione. Czas wolny od pracy można sobie bardzo precyzyjnie zaplanować i uzgodnić od strony logistycznej oraz dopasować do swoich możliwości finansowych. I wcale nie musi być tak, że im drożej, tym lepiej i ciekawiej.

Nie wymyślę nic nowego stwierdzając, że w okresie ostatnich kilku lat jesteśmy świadkami, a wszyscy chętni również uczestnikami bardzo interesujących zmian zachodzących zarówno w ofercie, jak i możliwościach korzystania ze wszystkiego, co określa się pojęciem aktywnego

wypoczynku. I wcale nie mam ambicji podawać potencjalnym czytelnikom recepty na ciekawy i udany wypoczynek, a tylko podzielić się własnymi doświadczeniami i wrażeniami z tegorocznego wypadu wakacyjnego z zootechniką w tle.

Od wielu lat jestem miłośnikiem Warmii i Mazur i naszych polskich gór. Od wielu lat staram się tam bywać regularnie, choć formy tego pobytu zmieniają się oczywiście z wiekiem i innymi uwarunkowaniami, także tymi wyżej wymienionymi. Nie bez wpływu na moje wybory jest również moje hobby, czyli fotografia przyrodnicza z wyraźnym „odchyleniem” w kierunku fotografii nazwijmy to zootechnicznej. Wszystko to piszę po to, żeby można było zrozumieć lub jak kto woli usprawiedliwić moje preferencje i wybory w zakresie form i treści wypoczynku. Może są to wybory odrobinę nietypowe, ale mam nadzieję mieszczące się w szerokich granicach normalności. A ponieważ dodatkowo są one w tym konkretnym przypadku w dużym stopniu związane z zootechniką i możliwościami jej rozwoju w nowym usytuowaniu gospodarczym i społecznym, uznałem za celowe podzielić się swoimi spostrzeżeniami z szerszym gronem, mam nadzieję nie tylko potencjalnie zainteresowanych.

Na wstępie jedno zasadnicze zastrzeżenie, że opisane i pokazane tutaj gospodarstwo oraz moje (i mojej rodziny) wrażenie z krótkiego tam pobytu należy traktować jako przykład szerokiego wachlarza potencjalnych możliwości oferty, jaką proponują krajowe gospodarstwa agroturystyczne czy ekoturystyczne, utrzymujące stada produkcyjne zwierząt

gospodarskich oraz satysfakcji, jaką mogą czerpać z „konsumpcji” tej oferty ich goście. Nie mam ambicji analizowania podstaw ekonomicznych funkcjonowania takich gospodarstw. To powinno być przedmiotem zainteresowania wyspecjalizowanych jednostek naukowych powstałych dość licznie w ostatnich latach, głównie przy dawnych wydziałach zootechnicznych krajowych uczelni rolniczych. Warto również rozważyć, czy nie byłoby celowe, żeby również Instytut Zootechniki podjął badania w tym zakresie. Uważam, że w wielu regionach naszego kraju działalność agroturystyczna uprawiana przez typowe i ekologiczne gospodarstwa może być atrakcyjna gospodarczo dla ich właścicieli, jak i dla gości spędzających tam krótszy czy dłuższy czas wolny od pracy.

Zakładając nawet, że będzie to niszowa działalność turystyczna, ma ona moim zdaniem szanse znaleźć wystarczająco liczne grono zainteresowanych tą formą wypoczynku oraz poszerzyć możliwości pozyskiwania konkretnych dochodów finansowych przez gospodarstwa. Dotyczy to szczególnie gospodarstw zlokalizowanych w regionach atrakcyjnych turystycznie i równocześnie o szczególnie trudnych warunkach prowadzenia bardziej intensywnej produkcji rolnej. Moje, bardzo krótkie obserwacje funkcjonowania jednego z takich gospodarstw oraz rozmowy z jego właścicielami i innymi gośćmi, którzy tam równocześnie z nami przebywali na dłuższym wypoczynku, przekonują mnie o tym w 100%.

A więc, jak to było w moim przypadku? Były co najmniej trzy powody dla których trafiłem z częścią swojej rodziny do gospodarstwa ekoturystycznego Ciche Wody w miejscowości Wężówko (na niektórych mapach Wężówka) koło Węgorzewa, należącego do Anny i Wojciecha Oczkowskich.

Przyczyna pierwsza i pierwotna to mój sentyment do Warmii i Mazur, przepięknej krainy jezior, lasów i bocianów, gdzie blisko 40 lat temu zaczynałem swoją drogę zawodową po studiach zootechnicznych. Pracowałem w tamtejszych PGR, co prawda tylko przez okres 2 lat, zresztą głównie w byłym Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Boguchwałach, ale wystarczyło to, żeby przez następne kilkadziesiąt lat wracać tam co rok. Przez wiele lat było to żeglowanie, a w ostatnich latach są to

wyprawy samochodowe do wybranych miejsc tego regionu. Z sentymentu i niejako po drodze na te dalsze Mazury, zawsze odwiedzam Kretowiny k. Morąga nad przepięknym jeziorem Narie, położone kilka kilometrów od Boguchwał. Inne miejsca dobieram według generalnej zasady: po 50% tych już znanych i nowych, gdzie jeszcze nie byłem.

Drugi powód to moja wrodzona niechęć do biernych form wypoczynku urlopowego. Dlatego nie przepadam za wybrzeżem morskim, gdzie wytrzymuję najwyżej dwa dni i to tylko w Łebie, gdzie można ten drugi dodatkowy dzień spędzić na wędrowce po nadmorskich wydmach. Mój pomysł na ciekawy wypoczynek to zmiana miejsca pobytu co 2-3 dni, a podstawową przesłanką wyboru miejsca jest to, aby było ono dobrą bazą wypadową do bliższych (pieszych lub rowerowych) lub dalszych (samochodowych) wypraw po okolicy. Wybór takich ciekawych miejsc i planowanie pobytu odpowiedniego do zainteresowań i możliwości finansowych jest dzięki internetowi dziecinnie łatwe i samo w sobie może być bardzo ekscytujące.

I trzeci, ostatni powód, ale kto wie czy nie najważniejszy jako przesłanka do zaprezentowania tego materiału (tekstu i fotografii), to moje zainteresowania zootechniczne i hobby fotograficzne. Nie ukrywam, że mój pobyt w gospodarstwie ekoturystycznym Państwa Oczkowskich był „sprowokowany” tym, że hodują oni ciekawe i fotogeniczne zwierzęta – stado bydła mięsnego typu Limousine oraz jedyne w kraju stado owiec rasy Skudde. Chciałem poznać jak funkcjonuje chów tych zwierząt w warunkach gospodarstwa ekoturystycznego i zrobić trochę ciekawych fotografii.

Kto i po co jeździ do gospodarstw agroturystycznych i jakie dodatkowe korzyści mają goście tych gospodarstw z faktu, że są tam hodowane zwierzęta na skalę produkcyjną? Moją odpowiedź, częściową oczywiście, zamieściłem powyżej. Jednak dla bardziej „normalnych” gości te dodatkowe walory to niewątpliwie możliwość bezpośredniego kontaktu z atrakcyjnymi zwierzętami, często pięknymi (szczególnie w pięknym otoczeniu pastwisk mazurskich) i w dużym stopniu egzotycznymi dla mieszkańców miast. Dla dzieci miejskich i nie tylko, bywa to najczęściej pierwszy w życiu kontakt z takimi zwierzętami, znacznie bardziej warto-

ściowy niż wizyty w najlepszym ogrodzie zoologicznym. Dla dorosłych możliwość bezpośredniego kontaktu ze zwierzętami gospodarskimi i obserwacji ich naturalnych zachowań również stanowi nie lada atrakcję. W gospodarstwie Ciche Wody były ku temu szczególnie sprzyjające warunki, gdyż zwierzęta przez cały dzień (owce) lub całą dobę (bydło) przebywały na tym samym pastwisku przylegającym bezpośrednio do zabudowań. Dodatkowo, oba stada utrzymywane były w systemie zbliżonym do naturalnego. Samiec, samice oraz ich potomstwo przebywały w jednej grupie, co dawało możliwość obserwacji szerokiej gamy zachowań stadnych: od hierarchicznych z elementami konkurencji i zabawy, po płciowe i macierzyńskie (gody, krycie, porody, karmienie potomstwa).

Niewątpliwą atrakcją pobytu w gospodarstwie ekoturystycznym są potrawy serwowane gościom, a przygotowywane na miejscu z produktów pozyskiwanych od własnych zwierząt. W Cichych Wodach specjalnie na potrzeby gości utrzymuje się jedną krowę czarno-białą, która jako jedyna jest dojona. Pozostałe krowy typu mięsnego karmią tylko swoje potomstwo. Ekologiczne mleko jest podawane do posiłków serwowanych gościom w postaci świeżej lub już częściowo zapomnianego, a prawdziwie pysznego mleka zsiadłego. A kto się oprze smakowi wspaniałych twarogów z takiego mleka, przyrządzanych na miejscu w różnych kombinacjach. Mnie najbardziej odpowiadało komponowanie twarogu z trzema różnymi dżemami (wyłącznie z własnych owoców) podawanymi do jednego posiłku.

A dla smakoszy produktów owczarskich? Od hodowanych w gospodarstwie owiec Skudde pozyskuje się w systemie ubojów gospodarskich bardzo wartościową jagnięcinę. Do obiadu i na kolację serwowano gościom wspaniale przyprawiony gulasz, a na wieczornym grillu opiekaliśmy mieloną jagnięcinę nazywaną przez gospodarzy kebabem oraz żeberka jagnięce. Na podstawie doznań konsumenta-smakosza nie jestem w stanie potwierdzić ani zane-gować informacji podanych w artykule Brzostowskiego i Tańskiego (2008) o wartości rzeźnej i składzie chemicznym mięsa owiec tej rasy (wydajność rzeźna przy wyłącznie pastwiskowym utrzymaniu 42-44%, mięso bogate w białko i składniki mineralne a ubogie

w tłuszcz i cholesterol), natomiast podzielam całkowicie ich opinię o szczególnych walorach smakowych tego mięsa.

Już niejako na marginesie tych wrażeń kulinarnych nie mogę nie wspomnieć, że na niezwykle obfitym i urozmaiconym stole serwuje się gościom prawie wyłącznie warzywa własnej, ekologicznej produkcji, a wyroby mięsne, jak też ryby i dziczyzna, pochodzą z wymiany rodzinnej lub sąsiedzkiej.

I jeszcze kilka uwag na temat warunków pobytu oraz możliwości ciekawego i aktywnego spędzania czasu w takim gospodarstwie. Gospodarze oferują swoim gościom w ramach niewygórowanej opłaty bardzo gustownie i przytulnie urządzone pokoje w 100-letnim typowym domu mazurskim z nowoczesnie urządzonymi łazienkami i zadbanym otoczeniem domu mieszkalnego. Na szczycie dachu stodoły obowiązkowe w prawie każdym mazurskim obejściu bocianie gniazdo z licznym i w końcu lipca już prawie dorosłym potomstwem. Poza spędzaniem czasu w samym gospodarstwie i możliwością aktywnego włączania się w prace gospodarskie; np. przy sianokosach czy przepędzaniu stada owiec, można uprawiać spacerów lub przejażdżki rowerowe po ciekawej okolicy. Gościom dysponującym własnym samochodem gospodarze doradzą, jak dojechać do najciekawszych miejsc i obiektów w promieniu 100 km. Więcej informacji na temat atrakcji turystycznych w samym Węzówku, jak i bliższej i dalszej okolicy można uzyskać ze strony internetowej gospodarstwa i innych dostępnych źródeł.

Na moje pytanie, jak funkcjonuje i z czego czerpie dochody tego typu gospodarstwo ekoturystyczne nie otrzymałem rzecz jasna precyzyjnej odpowiedzi. Gospodarz potwierdził jednak, że istotną część dochodów pozyskuje się z dopłat z tytułu produkcji prowadzonej metodami ekologicznymi oraz z tytułu uczestnictwa w kilku programach rolno-środowiskowych. Gospodarstwo w całości (56 ha powierzchni, w tym 32 ha trwałych użytków zielonych) objęte jest certyfikatem produkcji ekologicznej potwierdzonym przez Polskie Towarzystwo Rolników Ekologicznych. Oznacza to, że cała produkcja rolnicza, zarówno roślinna jak i zwierzęca, prowadzona jest bez stosowania środków chemicznych, a tylko z wykorzystaniem środków biologicznych i biodynamicznych. Produkcja

roślinna to przede wszystkim siano z trwałych użytków zielonych oraz mieszanka zbożowa na ziarno dla bydła w okresie zimowym oraz okopowe (ziemniaki) dla zwierząt, a także na potrzeby własne i gości. Plony upraw polowych nie są zbyt wysokie (np. mieszanka zbożowa daje plon ziarna ok. 30 q/ha), ale przy zasiewanym areale zaspokajają one z nawiązką potrzeby paszowe i są w części sprzedawane.

System chowu dwóch głównych gatunków zwierząt utrzymywanych w gospodarstwie jest w dużym stopniu naturalny. Zarówno stado bydła (1 buhaj, 17 krów oraz ich potomstwo), jak i stado owiec rasy Skudde (1 dorosły tryk rozplodowy, 50 matek i całe ich potomstwo) utrzymywane są razem w grupach wypasanych przez cały okres wegetacji na ogrodzonym pastwisku. Bydło przebywa na pastwisku przez całą dobę, a owce są spędzane na noc do owczarni. W obu stadach stosowane jest wolne krycie, a samce przez cały rok przebywają z samicami. Wprowadzenie kilka lat temu tego systemu w stadzie bydła w miejsce sztucznej inseminacji pozwoliło uzyskać zdecydowaną poprawę wyników rozplodu. W stadzie owiec natomiast hodowca uzyskuje praktycznie dwa wykoty matek w ciągu roku.

W gospodarstwie Ciche Wody hoduje się bydło mięsne w typie Limousine. Od kilku pokoleń prowadzone jest konsekwentne krzyżowanie wypierające licencjonowanymi buhajami tej rasy. Obecnie większość krów ma już blisko 90% udział krwi rasy mięsnej. Wyhodowane jałówki przeznaczone są głównie na remont własnego stada, natomiast buhajki sprzedawane na rzeź. Mimo że chów bydła prowadzony jest ekologicznie, hodowca może sprzedawać żywiec tylko w normalnym trybie i jak dotąd nie uzyskuje żadnych dodatkowych profitów ze sprzedaży kulinarnej wołowiny ekologicznej.

Na zakończenie moich zootechnicznych dywagacji wakacyjnych pozostawiłem kasek dla mnie najsmakowitszy, czyli to, co zobaczyłem (i sfotografowałem) i czego się dowiedziałem o bardzo ciekawych owcach rasy Skudde. Jedynie stado tej rasy w Polsce utrzymywane jest właśnie w gospodarstwie Ciche Wody. Jak podają Brzostowski i Tański (2008), rasę tę należy uważać za odłam krótkoogoniastych wrzosówek polskich i litewskich wywodzących się od muflona europejskiego. W XIX wieku były one

dość masowo hodowane w Prusach, jednak po I wojnie światowej zostały wyparte na terenie dzisiejszych Mazur przez inne rasy, zresztą bez oczekiwanych korzyści produkcyjnych. W efekcie II wojny światowej owce te prawie całkowicie wyginęły, a nieliczne osobniki przetrwały w Niemczech, głównie w ogrodach zoologicznych. W połowie lat 90. ubiegłego wieku powstał w Niemczech związek hodowców tej rasy, który doprowadził do uznania owiec Skudde za cenną rezerwę genetyczną. W ramach programu unijnego zainicjowano odbudowę ich pogłowia oraz podjęto z powodzeniem próby wznowienia hodowli na terenach, gdzie były hodowane w przeszłości. Obecnie liczebność populacji owiec Skudde szacuje się na 1500 sztuk (Niemcy, Austria, Szwajcaria i Polska). Właśnie w ramach tego programu gospodarstwo ekologiczne Ciche Wody otrzymało w 2004 roku 20 maciorek i 1 tryka Skudde. W warunkach gospodarstwa ekologicznego położonego w surowych warunkach klimatycznych północno-wschodniej Polski (okolice Węgorzewa) owce tej rasy świetnie się zaaklimatyzowały. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w okresie 4 lat stado matek udało się powiększyć do 50 sztuk, a dodatkowo pewną liczbę materiału hodowlanego sprzedano do innych gospodarstw zainteresowanych ich chowem. Obserwacje własne, jak i informacje hodowcy potwierdzają główne wyróżniki charakteryzujące tę rasę, podane przez Brzostowskiego i Tańskiego (2008), świadczące o ich szczególnych predyspozycjach do utrzymywania w gospodarstwach ekologicznych. Są to przede wszystkim:

- mały kaliber (masa ciała dorosłych tryków 35-40 kg, a maciorek 25-35 kg) oraz silne i sprężyste nogi z twardymi racicami, odpornymi na surowe warunki pogodowe;

- silnie zaznaczony instynkt stadny i wyraźnie zauważalne podporządkowanie stada dominującemu trykowi;

- duża pobudliwość i wrażliwość na wszelkie bodźce, która powoduje, że są bardzo płochliwe i nie dają podejść do stada obcym osobom bliżej niż na kilkanaście metrów. Bardzo dobrze i bez strachu reagują natomiast na obecność i głos właściciela oraz członków jego rodziny. Pod wieczór same wracają z pastwiska w pobliże zabudowań reagując na wołanie lub gwizd właściciela i jego dzieci;

- małe wymagania paszowe. W okresie wegetacji wystarcza im zielonka na pastwisku. Chętnie zjadają również gałązki drzew, krzewy oraz różne chwasty niechętnie lub wcale nie zjadane przez inne rasy owiec, jak np. pokrzywy czy osty, dlatego też uważa się je za szczególnie przydatne do rekultywacji ugorów czy zaniedbanych pastwisk. Zimą wystarczy je żywić sianem i słomą dobrej jakości. Mogą się w ogóle obywać bez pasz treściwych;

- jest to rasa wcześniej dojrzewająca i w dużym stopniu asezonalna rozplodowo. W sprzyjających warunkach żywieniowych są zdolne do rozplodu praktycznie w ciągu całego roku, nasilenie występowania rui ma miejsce jednak w okresie jesiennym;

- maciorki rodzą na ogół jedno lub dwa jagnięta (plenność w przedziale od 130 do 180%), przy czym wykoty są z reguły łatwe i nie wymagają pomocy człowieka. Skuddy to bardzo troskliwe matki, a tryki są bardzo przyjazne wobec jagniąt;

- otwarte runa z wełny mieszanej typu kosmkowego powodują, że Skuddy są bardzo odporne na trudne warunki atmosferyczne, przemoczenie i przemarznięcie. Przed najtrudniejszymi warunkami pogodowymi wystarczająco chroni je proste, półotwarte zadaszanie. Przy nieregularnym przeprowadzaniu strzyży

często występuje zjawisko naturalnego linienia owiec tej rasy.

Poza wszystkim, o czym wcześniej napisałem, atrakcyjne dla gości i wczasowiczów odwiedzających gospodarstwo jest zróżnicowane umaszczenie owiec Skudde oraz bardzo efektownie i groźnie wyglądające rogi tryków. Dominuje biała barwa okrywy wełnistej, ale część owiec ma wełnę czarną, brązową lub szarą. Zdarzają się również osobniki z barwnymi plamami. Tryki są z reguły rogate, a rogi o kształcie ślimakowatym u osobników dorosłych osiągają, jak na owce uważane za najmniejsze na świecie, imponujące rozmiary.

Owce są dla gospodarstwa przyjmującego praktycznie przez cały rok gości bardzo wygodnym źródłem mięsa. Wysokiej jakości ekologiczny surowiec pozyskiwany na bieżąco w ramach ubojów gospodarczych (mięso bardzo zdrowe i delikatne) oraz bardzo smaczne i zróżnicowane dania przygotowywane według tradycyjnych przepisów na miejscu w gospodarstwie są bez wątpienia wielką atrakcją kulinarną gospodarstwa Państwa Oczkowskich. Jeżeli do tego wszystkiego dodać przemiły i bardzo serdeczny, iście rodzinny stosunek gospodarzy do gości, to nie pozostaje nic innego jak wracać do nich (i ich pięknych zwierząt) jeszcze nie raz.

Literatura

Brzostowski H., Tański Z. (2008). Skuddy na Warmii i Mazurach. Prz. Hod., 3: 22–23.

Strona internetowa gospodarstwa Ciche Wody: www.cichewody.agrowakacje.pl



Gospodarstwo agroturystyczne Ciche Wody
fot. B. Borys)